

Z ŁAWY SZKOLNEJ

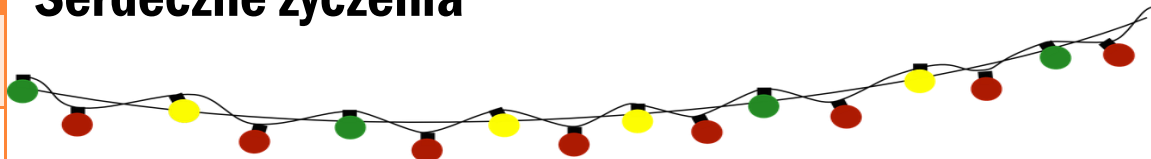
Nr 2

Brodnica, grudzień 2017r.

W tym numerze:

Wesołych świąt!	1
Aktualności i wydarzenia szkolne	2-5
Historia Bożego Narodzenia	5-6
Życzenia noworoczne	6
Gra królów	7
Twórczość własna	7-8
Czym jest szczęście	8-12

Serdeczne życzenia

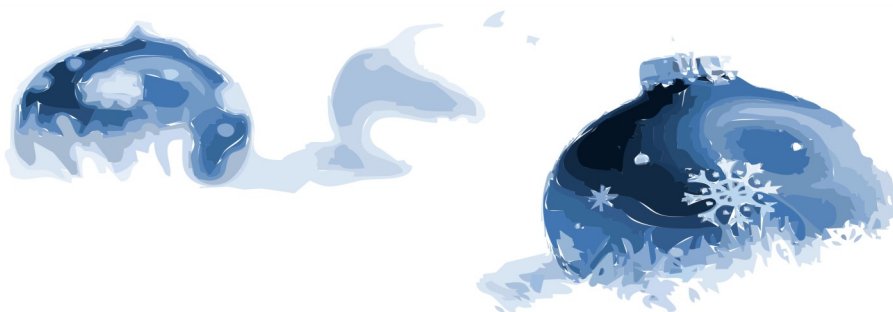


Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku nasza redakcja chciałaby Wam wszystkim życzyć przede wszystkim szczęścia. Mamy nadzieję, że spędzicie te wyjątkowe chwile z Waszymi najbliższymi i będziecie mieć z nimi dobre wspomnienia. Życzymy Wam także, aby Wasze wszystkie problemy zostały rozwiązane. Mamy nadzieję, że każdy z Was rozpocznie rok 2018 z uśmiechem na twarzy i ciepłem w sercu. Trzymamy kciuki, aby 2018 rok był rokiem pełnym szczęścia, sukcesów i spełnionych marzeń.

Życzy cała redakcja

Czy wiesz, że...

- Kolędę "Cicha noc" przetłumaczono na ponad 300 języków i dialektów.
- Pierwszą szopkę stworzył święty Franciszek z Asyżu, w 1224 roku.
- W Grecji Boże Narodzenie trwa 12 dni! W tym czasie Grecy spotykają się ze znajomymi i rodziną w pubach, restauracjach, a przy tym zasypują mnóstwem prezentów!





Moc ludzkiego serca

Młoda dziennikarka Martyna nie może doczekać się świąt. Ma je spędzić na tropikalnej wyspie z chłopakiem, na oświadczyń którego czeka już dostatecznie długo. Tuż przed wylotem niedoszły narzeczonny oświadcza, że ma romans z inną dziewczyną. Zażenana Martyna dystansuje się od wszechogarniającego gwiazdkowego nastroju i zgadza się pracować w święta. Ma za zadanie zidentyfikować tożsamość filantropa, który każdego roku jako tajemniczy Mikołaj robi najbardziej potrzebującym drogie prezenty.

Premiera „Filantropa” odbyła się 15 grudnia na deskach BDK, a już w piątek 22 grudnia odbędzie się jego powtórka w naszym liceum.

Klaudia Krajnik, kl. I e



Oddając krew ratujesz życie

Przy naszej szkole od około dziesięciu lat działa klub Honorowych Dawców Krwi. Jego opiekunem jest mgr Wojciech Sobieszczyk. Rocznie nasi uczniowie oddają prawie 100 litrów krwi podczas 5-6 spotkań zorganizowanych właśnie w tym celu. Chętnych do jej oddania jest zawsze około pięćdziesięciu, jednak po badaniach krew oddaje około trzydziestu. W 2017 roku nasza szkoła zajęła drugie miejsce w województwie kujawsko-pomorskim w XIV Edycji Turnieju „MŁODA KREW RATUJE ŻYCIE”. Warto również wspomnieć, że nauczyciel naszej szkoły, prof. Marcin Kołodziejski oddał już ponad 10 litrów tego wartościowego płynu.

Aby udać się na pobranie krwi wystarczy mieć ukończone 18 lat. Na miejscu przeprowadzone zostaną badania czy nasz organizm nadaje się, aby oddać określoną ilość tego płynu. Jednorazowo pobierane jest 450 ml (tzw. 1 jednostka). Kobiety mogą oddawać krew nie częściej niż cztery razy do roku, mężczyźni – nie częściej niż cztery.

„Aby udać się na pobranie krwi wystarczy mieć ukończone 18 lat. Na miejscu przeprowadzone zostaną badania czy nasz organizm nadaje się, aby oddać określoną ilość tego płynu.”

W roku szkolnym 2017/18 planowane są jeszcze trzy spotkania w naszej szkole, na których uczniowie będą mogli oddać krew:

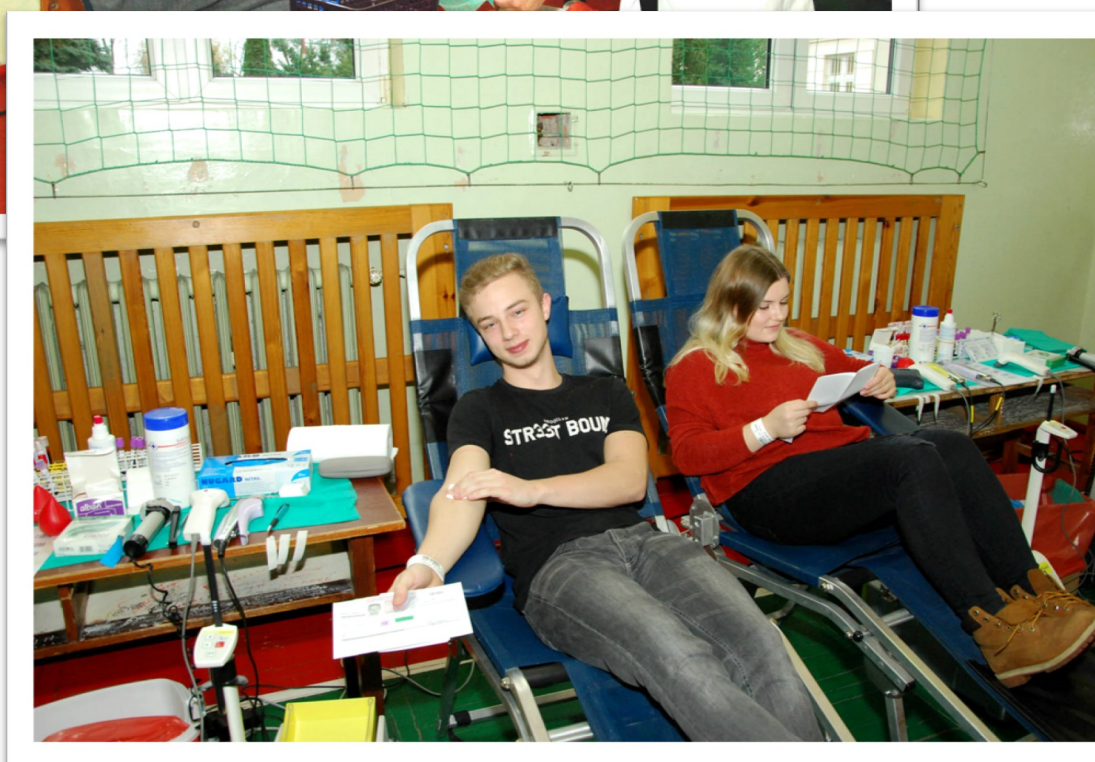
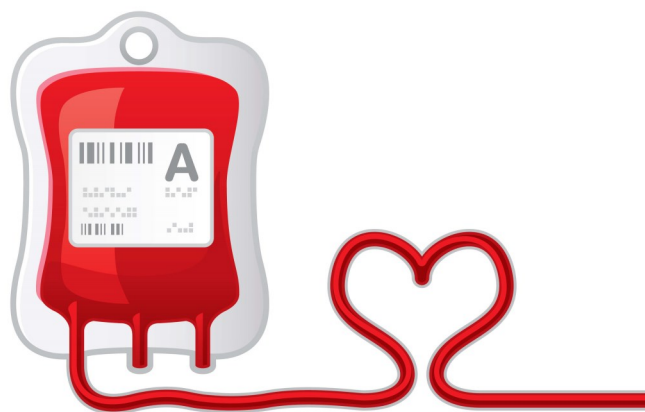
 01.02.2018r. (czwartek) godz. 9:00 – 14:00

 04.04.2018r. (środa) godz. 9:00 – 14:00

 07.06.2018r. (czwartek) godz. 9:00 – 14:00

Zachęcamy wszystkich do udziału w akcji krwiodawstwa. Małym gestem jesteśmy w stanie pomóc innym ludziom, rodzinie, znajomym. Coś, co dla nas może wydawać się mało ważne, może uratować życie wielu osobom.

Aleksandra Burzyńska, kl. II e

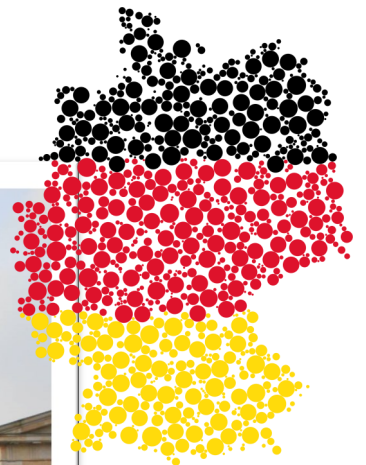




Wycieczka do Berlina

30 listopada kilka klas z naszej szkoły pojechało do Berlina. Plan wycieczki na początku zakładał zwiedzanie tego miasta, jednak nastąpiły pewne zmiany, więc naszą pierwszą atrakcją była Wyspa Muzeów i Muzeum Egipskie. Nasz przewodnik wyznaczył nam pewne zadanie - mieliśmy odszukać popiersie Nefertiti. Było to dla nas sporym wyzwaniem, gdyż sala z żoną Echnatona znajdowała się w dość odległej części muzeum. Uczniowie podzielili się na kilka grup, niektórzy skupili się najpierw na oglądaniu wszystkich zabytków, a inni natychmiast chcieli wykonać swoją "misję". Muszę przyznać, że z koleżankami trafiłam na salę poświęconą Nefertiti zupełnie przypadkowo. Niestety nie można było tam robić zdjęć, jednak trzeba przyznać, że jej popiersie robiło ogromne wrażenie na wszystkich zwiedzających.

Następnie chodziliśmy po Berlinie i uważnie słuchaliśmy różnych ciekawostek i opowieści przewodnika. Widzieliśmy takie zabytki, jak Czerwony Ratusz, Kościół pw. Św. Jadwigi Śląskiej, Bramę Brandenburską,





Reichstag, Kościół Pamięci oraz Uniwersytet Humbodta. Przy Bramie Brandeburskiej wiele osób zrobiło sobie zdjęcia. Kiedy jechaliśmy na Alexanderplatz przewodnik opowiadał nam o wielu popularnych i ważnych miejscach w Berlinie, których nie udało nam się zwiedzić podczas naszego "spaceru". Jednym z tych miejsc był dworzec ZOO znany z książki "My, dzieci z dworca ZOO" autorstwa Christiane Felscherinow.

Kiedy dotarliśmy na Alexanderplatz, rozpoczął się czas wolny. Zaczęliśmy chodzić po Świątecznym Jarmarku. Słuchaliśmy muzyki, smakowaliśmy tradycyjnych świątecznych potraw oraz napojów i robiliśmy świąteczne zakupy. Niedaleko znajdowało się wiele sklepów oraz duża galeria (aby zobrazować jej wielkość, muszę powiedzieć, że więcej czasu zajęło nam zjeżdżanie po ruchomych schodach niż zwiedzanie jej, a i tak nie byliśmy na samej górze).

Po czasie wolnym wszyscy zebrali się w wyznaczonym miejscu. Następnie wsiedliśmy do autobusu i było widać, że każdy z nas był zmęczony, ale także zadowolony i usatysfakcjonowany wycieczką.

Monika Jankowska, kl. II e



Boże Narodzenie w tradycji

Stara, bo już przez dawnych Słowian używana nazwa **Gody** obejmuje dni liczone od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. Okres ten spędzano na wzajemnych odwiedzinach, goszczeniu się i śpiewaniu pieśni. Gody więc przez długie wieki były synonimem radości i wesela, a rozpoczynały się od wieczery wigilijnej.

Już na kilka dni przed Wigilią Bożego Narodzenia dziewczęta pilnie strzegły dachu chaty, aby czający się chłopacy nie umocowali na kominie słomianej kukły. Nie daj Bóg, aby taką kukłę zobaczyli sąsiedzi. Dziewczyna wówczas na cały rok musiała zrezygnować z zamążpójścia. Wierzono bowiem, że ta z nich, która jednak wyjdzie za mąż, urodzi potem siedem córek, w tym jedną czarownicę.

Na dwanaście dni przed Wigilią dziewczyny brały jabłko i codziennie jadły po jednym kęsie. Ostatni kęs należało zjeść tuż po pasterce, a wówczas pierwszy chłopiec, którego zobaczyły, miał zostać mężem.

W Wigilię myto rano twarz zimną wodą z miski, w której na dnie leżała srebrna moneta. Umyta w takiej wodzie twarz miała zachować urodę i piękno przez cały rok.

Na wsiach spoglądano uważnie, kto pierwszy w dzień wigilijny zajrzy do izby. Jeżeli był to mężczyzna, gospodarz mógł się spodziewać, że krowy same byczki będą wydawać na świat, jeżeli była to kobieta – pewne były jałówki.

W Wigilię poszczono przez cały dzień, wytrzymując bez jedzenia aż do kolacji, gdyż miało to zagwarantować, że w przyszłym roku nie będzie się głodnym.

Wieczera wigilijna musiała składać się z dwunastu potraw. W różnych regionach Polski były to różne potrawy, ale na wsiach najczęściej jadano : zupę z mlekiem, miodem i orzechami, pierogi, najczęściej z kapustą i grzybami, kaszę jęczmienną, kluski z makiem, kapustę z grzybami i grochem, kompot z gruszek, różne ryby, najczęściej jednak śledzie.

Stół przykrywano białym obrusem, pod którym rozkładano siano. Na środku kładziono opłatki, obok świeca i jedno nakrycie więcej dla niespodziewanego gościa (czasami było to nakrycie dla dusz zmarłych członków rodziny). Czasami rozkładano też dwanaście łusek po cebuli i wysypywano do nich po szczypcie soli. Ułożone jedna za drugą oznaczały kolejne miesiące. Tam, gdzie później sól była sucha, miesiąc powinien być suchy, gdzie mokra – deszczowy.

Wraz z ukazaniem się pierwszej gwiazdy gospodarz rozpoczynał wieczerzę, dzieląc się opłatkiem z rodziną i częstując nim również zwierzęta gospodarskie, aby się dobrze i zdrowo chowały. W czasie wieczerzy starano się spróbować każdej potrawy, ale panny zjadały najwięcej klusek z makiem, które zapewniały urodę, a młodym mężatkom piękne potomstwo.

Na końcu śpiewano kolędy. Przedtem gaszono świecę i obserwowano, w którą stronę polecą dym. Jeżeli w kierunku okna – przepowiadano dobre zbiory, jeżeli w stronę drzwi – znak, że ktoś z rodziny umrze, a kiedy w stronę pieca, cieszyły się panny, oznaczało to bowiem małżeństwo.

Paweł Roszak



Zdrowia, szczęścia...

Czasami w głowie siedzi taka pustka, która jest niczym czarna dziura i kiedy mamy przystąpić do składania życzeń to nie potrafimy w niej nic znaleźć (zupełnie jak na sprawdzianach). Przychodzimy więc z pomocą i przynosimy Wam kilka przykładowych życzeń oraz noworocznych. Pamiętajcie jednak, że nawet najpiękniejsze słowa nie zastąpią słów płynących prosto z serca.

Wiktoria Skrzypczyk, kl. II e

Niechaj marzenia się spełniają krok po kroku, w tym całym nadchodzącym Nowym Roku. A na pecha złego sam znajdziesz już coś wesołego! Szczęśliwego Nowego Roku 2018!

W Nowym Roku
życzę Ci 12 miesięcy zdrowia,
53 tygodni szczęścia,
8760 godzin wytrwałości,
525600 minut pogody ducha
i 31536000 sekund miłości.

Już niedługo Nowy Rok, przed nami Sylwestrowa noc, strzelą korki od szampana, tańczyć będą aż do rana, z balonami, z petardami, Nowy Rok dziś powitamy. Wszyscy złożą sobie życzenia zdrowia, szczęścia, powodzenia.

Gdy sylwestrowy bal obsypie cię deszczem konfetti i oplączę zwojami serpentyn, pamiętaj, że to ja obsypałam Cię swoimi życzeniami i oplątałam pamięcią. Szczęśliwego Nowego Roku!



Warto grać w szachy

Każdy człowiek choć raz w życiu grał w jakąś grę planszową. Niektórzy spędzają nad nimi nawet i całe popołudnia, ale nikt nie przypuszczałby, że to nie Monopoly, ani nie chińczyk są najpopularniejszymi planszówkami. Ku zdziwieniu większości osób są nimi szachy.

Ta „królewska gra” gościła na dworach władców całego świata już od najdawniejszych czasów. Nie liczą się w niej wiek i płeć, grają w nią i dzieci, i dorośli. Co prawda dla najmłodszych jest to tylko bitwa pomiędzy „szachowymi rycerzami”, ale w dużej mierze pomaga im się to rozwijać. Szachy uczą logicznego myślenia, planowania, kreują pamięć oraz pomagają w nauce matematyki. To tylko nieliczne atuty tej gry. Cała magia dzieje się dopiero później, gdy siada się do stołu. Wtedy czas zdaje się płynąć wolniej, a my wznosimy swoje zmysły na nieznany nam dotąd poziom. Podczas potyczki za każdy błąd płacimy surowo, a towarzyszy temu niespotykana adrenalina. Jednak z każdą porażką wiąże się motywacja i nieugiętość, a z każdą wygraną – wielka euforia. Znany włoski pisarz powiedział kiedyś : „Szachy to więcej niż gra czy rywalizacja .To wojna, teatr i śmierć.”

Jakub Alichniewicz, klasa Ic.

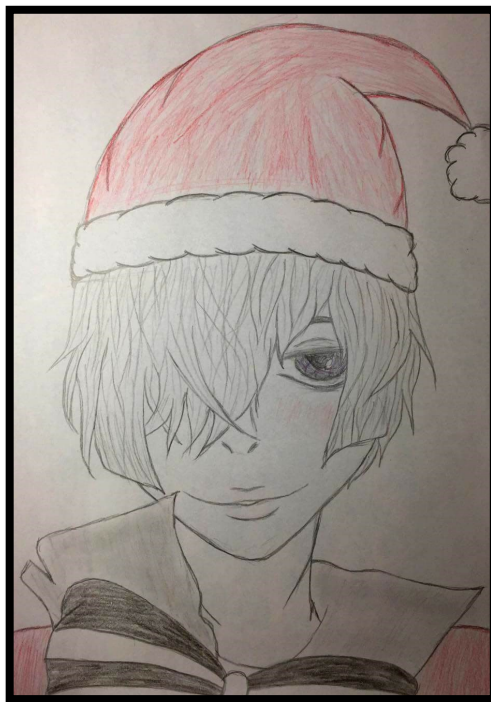
Kącik twórczości własnej

Pamiętajcie, że cały czas zachęcamy do zgłaszania się do nas i prezentowania swojej twórczości. Pisziesz? Malujesz? Tworzysz inny content? Zgłoś się do któregoś z naszych redaktorów, a na pewno opublikujemy Twoją twórczość w gazetce.



Sandra Chmielewska z klasy I e jest osobą która rysuje od czasu do czasu w wolnej chwili. Lubi mocne brzmienie w muzyce i kraje azjatyckie. Kocha czytać książki fantasy i mangi.





„Szczęście” na 2 536 liter

Barbara Skarga, polska profesor filozofii, jest autorką cytatu: „W życiu nie chodzi o szczęście, lecz o dobre życie”. Każdy człowiek od zarania dziejów stara się, aby jakoś zaspokoić swoje potrzeby czy też pragnienia. Jeśli wszystkie założone sobie cele zostały spełnione, to odczuwano szczęście. Tak naprawdę potrzebne jest zadanie sobie fundamentalnego pytania: czym właściwie jest szczęście i skąd się bierze? Z psychologicznego punktu widzenia szczęście rozdzielane jest na takie pojęcia jak rozbawienie i zadowolenie. Dzieli się je także na chwilowe lub stałe. Kontynuując zagłębianie się w bardziej naukowe zagadnienia, dowiadujemy się, że nasze szczęście to nic innego jak poziom związków chemicznych: serotoniny, dopaminy oraz endorfin. Wszystkie te nazwy określają hormony odpowiedzialne za nasze szczęście. Lecz czy w tym całym naukowym bełkocie jest miejsce dla rzeczy mniej złożonych, które zwykły zjadacz chleba może zrozumieć? Ten, dla którego dzień powszedni jest dniem szczęśliwym? Zdecydowanie tak. Od początków ludzkości, ludzie, nie posiadając tak rozwiniętej nauki wiedzieli, co sprawia, że czują ten dziwny dreszcz przebiegający całe ich ciało a kąciki ust delikatnie się zawijają formując uśmiech. Były i są to najprostsze czynności, które z biegiem wieków zmieniły się, lecz nadal chodzi w nich o to samo – szczęście. Może być ono odbierane różne. Uzależnione jest to od osoby, płci, wieku, mentalności czy też religii. Będą to rzeczy materialne, ale także duchowe. Nowa zabawka, pieniądze, wymarzona praca, uroda, wiedza, najnowszy model samochodu, którego zazdrości nam sąsiad. Są to również miłość do drugiej osoby, pierwszy uśmiech dziecka, spotkania z najbliższy-

mi, widok szczęścia na ludzkiej twarzy, czy też spotkanie w świątyni z bogiem. Niektórzy czerpią również szczęście z cierpienia innych, lecz są to pojedyncze jednostki. Odnieśmy się teraz do drugiej części cytatu. Dobre życie jest również czymś, co każda persona uważa za coś odmiennego i jest pojęciem względnym. W czasach średniowiecza za dobrego uważany był człowiek, który całe swoje życie podporządkowuje Bogu i stoi tylko w cieniu Wielkiego Stwórcy. Czasy jednak mijały i zmieniał się pogląd ludzi na różne sprawy i priorytety. Dziś tak naprawdę to od nas samych zależy jak odbieramy dobre życie. Dla niektórych sprawa pozostaje taka sama, jak dla ludzi z wieków średnich, a mianowicie o życie w zgodności z naszą religią, odnajdywanie szczęścia poprzez bóstwo. Chodzi także o to, jakimi jesteśmy, jak postępujemy, czy żyjemy w zgodzie z innymi, z własnymi przekonaniem i czy jesteśmy humanitarni. Niestety, w dzisiejszym społeczeństwie zapominamy o tych wszystkich rzeczach i stajemy się zwykłymi, szarymi jednostkami, które potrafią być obojętne na drugiego człowieka. Panuje powszechna znieczulica. Innym wyrazem dobrego życia mogą być posiadane przez nas dobra materialne. Dzisiejsze i dawne czasy nie są od siebie w tym temacie zbyt odmienne. Od dawien dawna w ludzkim rozumowaniu utarło się stwierdzenie, że „im więcej tym lepiej”, więc każdy stara się na gromadzeniu coraz to droższych dóbr, które wyznaczają standardy naszego życia. Często jednak przyświecają one rzeczom, które każdy z nas posiada i są bezcenne – są to nasze własne talenty i wewnętrzne dobro. Przywołując po raz kolejny cytat profesor Barbary Skargi, warto zastanowić się czy w historii literatury autorzy kreowali postacie, które postępowały podobnie lecz w zupełnie inny sposób i kierowały się jej myślą. Nie można jednak mówić o jednakowym postępowaniu, więc każdy przypadek, może być rozpatrywany dwójako ze względu na punkt widzenia.

Tak więc począwszy od starożytności kreowane były wzorce dobrego życia. W kolebce cywilizacji europejskiej miały początek przełomowe zmiany wpływające na życie ludzi tamtego okresu oraz świata dzisiejszego. Któż nie pamięta o słowach Platona, Sokratesa, czy Arystotelesa? Któż nie wspomina dziś o bohaterach wykreowanych przez Sofoklesa czy Homera? Ludzie chcący wyjaśnić, jak działa cały świat i dlaczego właściwie tu jesteśmy odwiecznie zadawali pytania dotyczące tych wszystkich tematów. Tak właśnie narodziły się mity - opowieści mające na celu wyjaśnienie podstawowych praw rządzącym światem oraz pochodzenie nas samych. Okraszone były wszelkiego rodzaju bóstwami, które toczyły nieustanną walkę z człowiekiem. W przeciwieństwie do religii chrześcijańskiej, gdzie nasze życie otrzymujemy od Boga, tak w religii starożytnych greków stworzeni zostaliśmy przez tytana Prometeusza. Tchnął życie w glinę pomieszaną z własnymi łzami i tak oto powstał twór zwany człowiekiem. Pomagał ludziom, uczył ich jak przetapiać metale, gotować jedzenie, uprawiać rolę, kuć zbroję, budować domy, czytać, pisać i poskramiać siły przyrody. Popełnił także czyn tak nieczyny, że został ukarany przez Zeusa wiecznym cierpieniem – wykradł z Olimpu ogień, który był przez nich uważany za przywilej wyłącznie boski. Czy więc kradzież tego, co było tak ważne dla bóstw, była opłaczalna? Czy cierpienie i męki, których potem doświadczał były tego warte? Oczywiście, że tak. Z postawy tytana wyłania się nieznana dotąd postawa etyczna nazywana od jego imienia prometeizmem. W swoich czynach kierował się od dobrem całej ludzkości, którą notabene stworzył, i poczuwał się do odpowiedzialności za swoje twory. Poświęcił się im całkowicie i bezinteresownie mimo iż wiedział, że nie mają wiele do zaoferowania prócz miłości i wdzięczności. Być może dla Prometeusza

właśnie to było przywołanym wcześniej dobrym życiem. Życiem, gdzie bezgranicznie poświęcamy się innym ludziom dla ich dobra i szczęścia.

Bohaterem, który moim zdaniem, wykazywał się również postawą prometejską, choć w jej nieco innym rozumieniu, był Edyp. Edyp jest postacią z tragedii Sofoklesa pt. „Król Edyp”. Chronologicznie to pierwsza z cyklu trzech tak zwanych tragedii tebańskich, w której skład wchodzi również „Edyp w Kolonie” i „Antygona”. Historia w głównej mierze toczy się wokół rodu Labdakidów rządzących starożytnymi Tebami. Edyp był dzieckiem króla Lajosa, który usłyszawszy słowa wyroczni o swym dziecku, porzucił go w górach. Przepowiednia o zabiciu Lajosa wypełnia się, a Edyp, rozwiązując zagadkę dręczącego Teby Sfinksa, zostaje królem. Po objęciu władzy jego najwyższym priorytetem jest dobro narodu, a on sam króluje nad poddanymi z miłosierdziem i sprawiedliwością. Teby jednak bez przerwy nawiedzały rozmaite klęski zsyłane przez bogów, którym Edyp pragnął zapobiec. Chciał przyporządkować się woli bogów i tym samym uchronić swoje państwo przed zagładą. Nie mając również całkowitego pojęcia, kto tak naprawdę jest zabójcą króla Lajosa, nieświadomie wygania, przeklina oraz skazuje na siebie wyrok. Świadczą o tym jego własne słowa: *„I tak złoczyńcy klnę, aby on w życiu, Czy ma współników, czyli sam w ukryciu, Nędzy, pogardy doświadczył i sromu”*. Tutaj również uwydatnia się przykład postawy prometejskiej, gdyż dobrem nadrzędnym było dla niego dobro państwa, lecz w nieco innym wymiarze. Chcąc pozostać wierny sobie i prawu, które stworzył, przyjmuje wyrok sprawiedliwie cały czas mając na uwadze szczęście swojego ludu.

Przykładem podobnym to postaci Edypa, może być Kreon, który po odkryciu straszliwej zbrodni Edypa, ponownie przejął panowanie w Tebach. Był wujem Antygony – córki Edypa i Jokasty oraz bohaterki tragedii pt. „Antygona”. Historia w głównej mierze toczy się wokół jej osoby oraz Kreona. Kobieta, po śmierci swojego brata, który zostaje uznany za zdrajcę, grzebie jego ciało wbrew zakazowi. Wuj jest jednak bardzo surowym, apodyktycznym, wręcz despotycznym władcą. Uważam, że ma w tym swój cel. Teby nigdy nie były spokojnym miastem, które cierpiało z mocy bogów. Niekiedy próbowano temu przeciwdziałać, gdzie przykładem może stać się Edyp. Zrzekł się on tronu dla dobra swojego państwa. Kreon chcąc trzymać lud żelazną ręką wyznacza pewne zasady, które absolutnie nie mogą być przekroczone, bez względu na osobę. Chciał być roztroptym, szanującym zasady demokratyczne i słuchającym głosu ludu władcą. Nie mógł więc przekładać swoich relacji na płaszczyznę polityczną, gdyż w ten sposób pokazałby słabość jego rządów. „A gdyby wyżej nad dobro publiczne kładł zysk przyjaciół, za nic bym go ważył” mówił przed Radą Starców. Potwierdza to decyzja podjęta w sprawie Antygony. Mimo iż był z nią związany więzami krwi, skazał ją na śmierć, gdyż poczuwał się do pełnienia obowiązków władcy. Nie chciał również podważyć swojego autorytetu i pokazać, że jest niekonsekwentny. Można jedynie domniemywać, że nie był z tego tytułu zadowolony, ale nie liczyło się szczęście osobiste, lecz całego polis.

Nie tylko mitologia, ale i również religia chrześcijańska ukazuje na swój sposób rozumienie pojęcia „dobrego życia”. Mimo panującej herezji, stwierdzenie, że Biblia jest dziełem literackim nas wszystkich, jest całkowicie na miejscu. Pełni ona najrozmaitsze funkcje, poczynawszy od jej wartości sakralnej, kończąc na funkcji poznawczej. I to właśnie na niej warto skupić swoją uwagę. Jest jak studnia, z której wszyscy, bez względu na rasę czy wy-

znanie, możemy czerpać najrozmaitsze prawdy moralne, czy też egzystencjalne. Ze względu na jej ponad czasowość jest aktualna na każdej płaszczyźnie życia, lecz nie zawsze porady, które próbujemy w niej odszukać, powiedziane są wprost. Niekiedy wymaga to od nas chwili zastanowienia, zatrzymania się nad konkretnym problemem i jego interpretacją. Być może wtedy, ale nie koniecznie, gdyż nasze oświecenie może nadejść w późniejszym czasie, pod wpływem pewnych wydarzeń, zrozumiemy słowa wylewające się z kart Pisma Świętego. Dzieło to jest jednak zbiorem ksiąg, opowiadających o miłości Boga do człowieka, którego stworzył, czyli jest to sytuacja odwrotna do mitów greckich. Jednak Bóg, jakby się zdawało kochający bezgranicznie ojciec, ma także swoje drugie oblicze – bezwzględne i surowe. Są to jednak cechy, które odzwierciedlają się poprzez różne kary zsyłane na ludzi takie jak wygnanie z Raju, dziesięć plag egipskich, potop, zniszczenie Sodomy i Gomorry. Wszystkie wyroki jednak są słuszne, jeśli patrzymy na nie ze strony prawa boskiego. Te oraz inne przykłady mają ze sobą wspólną cechę, która je łączy – człowiek został ukarany przez swoje nieposłuszeństwo. Bóg chciał, aby człowiek posiadał wolną wolę i sumienie, którym może się kierować. Niekiedy błdził w swoich poczynaniach, za co, według prawa Najwyższego, musiał zostać ukarany. Podobnie jest w dzisiejszym świecie – jeśli złamiemy jakiś przepis, ponosimy konsekwencje za swoje czyny. Akcja i reakcja. Dlaczego więc Bóg ukarał kogoś bezpodstawnie? Czy jednak cała teodycea, która ma swoje początki już od historii starotestamentowych, nie ma sensu i Bóg nie jest jednak tak krystalicznie czysty i dobry jak nam się wydaje? Jest to dokładniej powiedziane w biblijnej Księdze Hioba. Hiob był człowiekiem bardzo majątnym, ale i pobożnym. Posiadał bardzo liczną rodzinę, niezliczone ziemie i zwierzęta hodowlane. Regularnie składał całopalenie, za które chciał uzyskać przebaczenie, za ewentualne grzechy swoich dzieci. Całe swoje życie podporządkowywał Bogu, któremu ufał i wierzył w niego bezgranicznie. Można zaryzykować również stwierdzeniem, że wszystkimi swoimi czynami chciał udowodnić Bogu, że jest on sensem w jego życiu. Niestety, stwórca nie będąc przekonany wiary, zapragnął wystawić Hioba na próbę. Nic dziwnego, że Bóg chce zobaczyć wierność swojego sługi, lecz nie kiedy namawia go do tego odwieczny wróg – Szatan. Być może chciał pokazać mu prawość swoich wyznawców na osobie Hioba. Od tamtego momentu jego życie stało się przedmiotem zakładu pomiędzy dobrem a złem. Jego rodzina zginęła pod gruzami domu, stracił swój cały majątek a on sam został dotknięty trądem. Mimo tych wszystkich cierpień, nie zwątpił w niego. Wiedział, że mądrość Stwórcy jest nie do ogarnięcia ludzkim umysłem, toteż poddał się woli bożej. Przez cały czas swojej próby przez chwilę nie bluźnił przeciw Bogu, ponieważ „dobre życie” oznaczało dla niego życie w zgodzie z zasadami boskimi, nieustanna wiara i służenie swojemu Panu.

Wciąż odnosząc się do kanonu postaci chrześcijańskich, warto przywołać postać św. Aleksego. Był synem bogatego Rzymianina Eufamijana. Od zawsze czuł powołanie do służby Bogu. Mimo iż pochodził z bardzo zamożnej rodziny, według legendy, zaraz w czas nocy poślubnej opuścił swoją żonę, Famijanę. Za sobą pozostawia ukochany dom, lecz wiedział, że jest powołany do wyższych celów. Po tym wydarzeniu postanawia rozdać cały swój majątek i żyć między nędzarzami. Niestety, kiedy cudem wrócił do swoich rodzinnych stron, nie jest rozpoznawany przez nikogo i tak też umiera, tuż pod schodami domu rodzicielskiego. Od początku swojego narodzenia, wiódł życie w bogactwie i wszelkich przyjemnościach, lecz między tymi wszystkimi zaszczytami nie czuł się szczęśliwym. Być może uważał, że nie jest

to zgodne z jego poglądami na temat ludzkiej egzystencji i uważał, że nie ważne jest szczęście ludzkie, które, jako materia, musi przeminąć. Również w czasie kiedy jego pobożność zaczęła wzbudzać coraz większe zainteresowanie, postanowił usunąć się w cień. Nie pragnął, aby jego imię mieściło się na ustach ludzi. Dla niego „dobre życie”, również jak w przypadku Hioba i wielu innych świętych czy też postaci biblijnych, oznaczało życie w zgodzie z Bogiem i chęć porzucenia wszelkich uciech ziemskich. Oczywiście związane to było z zaszczytem dostąpienia nieba i cała asceza jaką przyjął miała pomóc w dostaniu się przed oblicze ukochanego Stworzyciela.

Przeglądając rozmaite tytuły literatury współczesnej, możemy spotkać najrozmaitsze sytuacje w nich poruszane. Od sytuacji całkiem surrealistycznych, fantastycznych, czy też takich, które są całkowicie realne i bardzo dobrze obrazują pewne sytuacje, które doszczętnie pochłoną uwagę czytelnika. Czasami mogą stać się one pomocą w zrozumieniu pewnych problemów, które, jakby się zdawało, są dla nas rzeczą tak odległą, że nawet nie mamy pojęcia o ich istnieniu. Są to historie o ludzkich dramatach, odbywających się każdego dnia na całym świecie. Jednak nie są to problemy takie jak miłość, czy pieniądze. Chodzi tu o choroby dotykające większość naszej cywilizacji, i z którymi nie każdy potrafi sobie poradzić. Być może po usłyszeniu opinii lekarskiej nie jesteśmy w stanie uwierzyć i przyjąć tego do wiadomości, bo przecież jeszcze wczoraj byliśmy zdrowi. Tak było też z bohaterką powieści Lisy Genovy - „Motyl”. Przedstawiona jest w niej postać pięćdziesięcioletniej wykładowczyny psychologii na Uniwersytecie Harvardu, Alice Howland, której od pewnego czasu życie zaczyna się komplikować z powodu niewyjaśnionych zaników pamięci. Wszystko jednak zrzucane jest na karb stresu, zmęczenia i menopauzy. Niestety, sprawa komplikuje się bardziej, kiedy Alice zapomina drogi do domu. Wyniki potwierdzają się – wczesne stadium choroby Alzheimera, choroby, na którą świat nie zna lekarstwa. Można jedynie mieć wyobrażenie na temat bólu kobiety, która jeszcze parę miesięcy temu była najbardziej znaną i cenioną doktor tak prestiżowego uniwersytetu. Całe swoje życie poświęciła pasji, a teraz nagle to wszystko legnie w gruzach, przez obumierające neurony w jej mózgu. Wczytując się w dalszą historię, która opisuje późniejszy przebieg choroby, możemy ujrzeć wojownika. Wojownika, który walczy o swoje dotychczasowe życie i swoją osobowość. Dla dr Howland najważniejsza była jej wiedza, umiejętności, które posiadała oraz jej rodzina. „Dobrym życiem”, w jej rozumieniu, było życie sprzed choroby, gdzie radziła sobie samodzielnie. Wyobraźmy sobie kobietę sukcesu, która wszystko osiągnęła własnymi siłami, a teraz jest zdana na pomoc i łaskę innych. Można by rzec, że w pewien sposób była to dla niej śmierć. Nie cielesna, lecz śmierć jej ambitnego „ja”. Najważniejsza była moc radzenia sobie życiowo, którą nagle traci i staje się nieporadna. Pamięta także o znaczeniu rodziny w tych ciężkich chwilach, lecz niekiedy ma chwilę słabości i załamania, gdzie stara się ją odsunąć.

Od początku swojego życia każdy człowiek ustala wartości dla niego ważne. Wiele zależy również od wzorców jakie będą nam przyświecały. Dla małego dziecka autorytetem stają się kochający rodzice, pokazujący maluchowi co jest dobre, a co złe. Niekiedy człowiek dopiero po latach poznaje swój prawdziwy życiowy cel, pchający go do przodu w jego poczynaniach. Wszystko jest bardzo zmienne i nie ma udanej recepty na dobre życie, którego blaski i cienie musimy poznać sami. Czy to pod wpływem miłych, czy radosnych chwil. Tak jak para Aniołków z II części „Dziadów” Adama Mickiewicza, sami poznamy smak go-

ryczy i słodkości. Według mnie nie ma żadnej recepty na szczęście i dobre życie, które pojmowane są w sposób dwojaki. Pokazują to postacie, które posłużyły za pewien wzorzec, według mojego mniemania, dobrego życia. Dla różnych jednostek, będzie miało ono różne znaczenie i wydźwięk. Od sylwetek królów, po ludzi głęboko wierzących, aż do doktorów najwyższych uczelni. Nie ważne czy będziemy żyli z dnia na dzień, czy też będziemy mieli w posiadaniu bogactwa jakie nie mieszczą się w naszym umyśle. To od nas samych zależy jak rozpatrzymy słowa prof. Barbary Skargi „W życiu nie chodzi o szczęście, lecz dobre życie”. Należy żyć zgodnie z własnymi przekonaniem i nie szkodząc przy tym innym. To według mnie jest właśnie pojęcie dobrego życia.

Sandra Chojnacka, kl. II e

Merry
Christmas!

REDAKCJA

Klaudia Krajnik
Alicja Łukaszewska
Wiktoria Skrzypczyk
Sandra Chojnacka
Agnieszka Wiśniewska
Aleksandra Burzyńska
Monika Jankowska

OPIEKUNOWIE

Beata Nijakowska
Paweł Roszak

ŁAMANIE TEKSTU

Sandra Chojnacka

[https://1lo-
brodnica.edupage.org/](https://1lo-brodnica.edupage.org/)



Dziękujemy za wytrwanie do końca. Mamy nadzieję, że znów spotkamy się w następnym numerze!